

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 79.

w Sobotę dnia 1. Października Roku 1814.

OBWIESCZENIE.

Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Urządzenie Rady Naywyższej tymczasowej Xięstwa Warszawskiego z dnia 29. Sierpnia r. b. sub Nro. 146, Lipca odebrane, następujący osnowy:

**„RADA NAYWYŻSZA TYMCZASOWA!
Xięstwa Warszawskiego**

Do Wielmożnego Prefekta Departamentu Poznańskiego.

Zważając, iż nie nastąpiły jeszcze w całej rozciągłości urządzenia ogólne policyi lekarskiej w kraiu Xięstwa Warszawskiego, i chcąc zapobiec nadużyciom, któreby przy utrzymywaniu i sprzedawaniu przez osoby niekwalifikowane, trucizn, wyniknąć mogły, postanowiła zaprowadzić tymczasowo rozporządzenie wspomnianego przedmiotu dotyczące się, a to stosownie do zasad w projekcie policyi medycynalnej objętych, przepisując:

1) Iż samym tylko Aptekarzom dozwolone być ma przedawanie trucizn, sprowadzanie zaś i utrzymywanie tychże pozwolone równie według praktykowanych dotąd obostrzeń kupcom korzennym czyli Materyalistom pod tym warunkiem, iż tylko dla Aptekarzy kwalifikowanych trucizny sprowadzać mogą.

2) Aptekarze obowiązani pod najsurowszą karą utrzymywać trucizny z sprzętami do ich rozdawania potrzebnymi oddzielnie, zamknięte w miescach pewnych, nie powierzając ich uczniom.

3) Sami tylko Aptekarze mogą trucizny rozrządzać, używanie iey i sprzedaż winni w oddzielnej książce z wszelkiem w tym względzie praktykowanem i potrzebnem objaśnieniem zapisywać.

4) Sprzedawać trucizny tylko osobom znanem, pewnem zamieszkaniem w miejscu, które trucizn do swych rzemioł lub wiadomych innych przedmiotów potrzebować mogą, zawsze jednak za zaświadczeniem stwierdzonem, stosownie do przepisów, przez właściwe Władze policyjne, co wszystko równie oddzielnie zapisywanem być winno, wyrażając nazwisko osoby kupującej, znaczenie, mieszkanie, gatunek trucizny, ilość, zamiar iey użycia i datę. Zresztą stosować się mają Aptekarze i sprowadzający trucizny do przepisów dawniejszych, które się dotąd praktykują przy sprzedawaniu trucizn.

5) Przestępujący przepisy za doniesieniem podlegać będą karom stosownem do praw, które to urządzenie, ażeby zamiarowi swemu odpowiedziało, Rada Naywyższa poleca W. Prefektowi Departamentu Poznańskiego, przy którym jest Administracya Policyi Medycynalnej, przedsięwzięcie stosownych środków, w celu dopilnowania skutku wyszczególnionych w nim wyżey przepisów. W Warszawie dnia 29. Sierpnia 1814.

podpisano:

Xiążę X. LUBECKI.

do powszechny wiadomości i ścisłego zastosowania się do niego, do kogo takowe przepisy ściągać się mogą, podaje. Poznań dnia 23. Września 1814.

podpisano:

J. PONINSKI.

Za Sekretarza Generalnego, J. Lekszycki.

Stosownie do uchwały Przświetnego Dozoru Szkolnego Departamentowego, i programmatu wydanego przez W. IX. Rektora, popis publiczny uczniów szkoły Departamentowej Poznańskiej, odbył się w dniach 19. 20. 21. 22. 23 i 24. b. m. Popisowi temu przytomni byli: JW. Senator Biskup Dyecezyi Poznańskiej, JW. Prefekt, JW. Prezes Sądu Karzący Sprawiedliwości, i inne Członki Przświetnego Dozoru Szkolnego Departamentowego. — Równie raczyli go zaszczyścić obecnością swą: JW. Generał *Wielaminow*, JW. Obłastny Naczelnik Departamentu, W. Pułkownik Komendant miasta, i liczna Publiczność. — Uczniowie z każdej nauki, przepisanej Regulaminem Przświetney Dyrekcyi Edukacyi publiczney, examinowani byli, a wszyscy przytomni największego doznali ukontentowania, z znacznych postępów w naukach uczni, celujących pięknymi przymiotami. Po ukończonym examinie JW. Biskup w uprzejmych wyrazach, pochwalił uczniów postępki, zachęcił ich do dalszej pracy, a po wynurzeniu swych życzeń, raczył im udzielić Pasterskie błogosławieństwo. Następnie rozdał uczniom niżej wyrażonym nagrody, a JW. Prefekt zabrał głos następujący:

W. X. Rektorze, Szanowni Professorowie, Szanowna Młodzieży!

W kilkunastu dniowym przeciągu czasu, zdałaś w obliczu Dozoru Szkół Departamentu i Publiczności rachunek z swiego w naukach postępu. Z odpowiadającą wartości popisu uwagą, rozpoznawał Dozor i Publiczność odniesione z nauk korzyści, przekonywał się, czyli koszta i czas nie stały się z twojej winy daremne, chciał się zaspokoić, czyli godną i estę opakończy troskliwości Naywyższej Magistratury Edukacyney, twoich Rodziców i Spółkrewionych, i czyli będziesz niezawodnie tém, czém cię staranność o krajowe i twoje dobro mieć pragnie. — Wierny obowiązkom Urzędu moiego i zdaniu przez Dozor Szkół Departamentu mi oświadczonemu, winienem Ci teraz Szanowna Młodzieży po ukończonym popisie wyiawić opinią, na jaką zasłużyły Twoie w naukach korzyści, miarkowane z upłynionym czasem i starannością Twoich Nauczycieli. Zdanie to w kilku zawiera się słowach, że Dozor Szkół Departamentu kontent jest z Twoich usiłowań. Sąd taki tej Magistratury, która ciągle naoznaczonym Twoich kroków jest świadkiem, która odpowiadając prawdziwie Oycowskiej Naczelnego Rządu opiece, wszelkie stara się ułatwiać Ci przeszkody w nabyciu potrzebnego oświecenia, przejąć Cię powinien najmocniejszą dla Rządu i Nauczycielów wdzięcznością, i pobudzić do coraz większego w naukach postępu. — Drogi to jest zaiste ten czas, który Twojemu poświęcasz oświeceniu się, drogi ten wiek Twój, który przed swoją dojrzałością dozwala się kierować ku dobremu celowi. Korzystaj więc z niego Młodzieży, pamiętaj na to, że iednego utraconego momentu, długim lat szeregiem nie powetujesz, że czego w młodym nienauczysz się wieku, w dojrzałym trudno uczyć Ci się przyidzie. Ale kiedy Ci to do korzystania z czasu daie przestrożę, wyrażnie Cię Szanowna Młodzieży napomnieć muszę, abys korzystała z niego dostatecznie. Nie dosyć jest idąc za własnem w iedney z nauk upodobaniem, poświęcać iey szczególniejszą pilność i usiłowania; nie dosyć jest ściągnać na siebie tym sposobem pochwały iednego Nauczyciela, bo w pożyciu ludzkim tyle zdarza się okoliczności zmieniających położenie człowieka, i w tak różnych go częstokroć los stawia stosunkach, że aby w każdym z nich umiał sobie dać pomoc, koniecznie z wielu źródeł różne nauki czerpać powinien. Rozważ tylko dobrze cel każdej nauki, a poznasz Szanowna Młodzieży, że dla tego uczą Cię myśleć, abys umiała mówić, dla tego mówić, abys umiała swe myśli wynurzać; a iak do dokładnego myślenia potrzebnym jest zbiór różnych umiejętności, tak do dokładnego wyiawienia myśli, potrzebnym jest zbiór różnego mówienia sposobu, to jest: ięzyków. Tak uważając nauki, zobaczysz ie ściślym połączone węzłem, przekonasz się o ich potrzebie, a zarém i konieczność ich nabycia. Ale gdy do wszystkich udzielanych Ci nauk zwrócisz szczerze usiłowania, pamiętaj na to, czyli raczej w naye erwszej miey zawsze uwadze, że wszelkie nauki ani Ci przyniosą w przyszłości należytych korzyści, ani Cię zrobią dosyć dla drugich użytecznym i szacownym, ieżeli za podstawę całego Twoiego oświecenia niepostanowisz iak najmocniey nauki moralney, czyli religii. Iey to przepisami kierowany, możesz iedynie poznać wielkość Twoiej istności, Twoiego przeznaczenia, do niey stosując się, możesz umieć w każdym przypadku znaleźć się, względem siebie samego i drugich, za iey nareszcie postępując skazowką, unikniesz niezawodnie wszystkiego, coby Ci życie przykrém, albo wcale nieżywném czynić się zdawało. Nauki i inne umiejętności niespoione zasadą moralności gruntowney, są ciężarem, którym umysł na próżno się sili, są zbiorem nasion, których żadna niechce przyjąć ziemia. Nauki więc połączone z Religią, mogą iedynie uszczęśliwić człowieka, czyniąc go godnym samego siebie i drugich. Tym więc Szanowna Młodzieży chciej się powodować

prawdłem, a w przyszłości święte religii pełnić obowiązki, szczęśliwą będziesz, gdy przez nią poznasz wartość i użytek życia, i dostąpisz szczęścia na gruntownych ustalonych posadach. Oprócz iednakże szczerę do nauk chęci, potrzeba Ci byż Młodzieży koniecznie powolną wszystkim kierunkom, iakie Ci twoi czynią Nauczyciele, powinnaś byż nieograniczenie im posłuszną, i jeżeli z nauk prawdziwe ehcesz odnieść korzyści. Z wdzięcznością winnaś przyjmować wszelkie od nich przestrogi i napomnienia, będąc zupełnie przekonaną, że każda korzyść Nauczyciela, każde słowo przez niego w szkole wyrzeczone, zmierza iedynie do oświecenia Ciebie i poprawienia Twoich obyczajów. Wszakże dobrodzieistwo, iakie z rąk Nauczycielskich odbierasz, równe są tём, które na Ciebie Rodzice zlewią, bo iak ci starają się o utrzymanie Twoie w czasie edukacyi, tak tamci kształcą Twój rozum, daią Ci źródło do szczęśliwego w przyszłości życia, równo zatém ich iak Rodziców szanować, i równo im iak Rodzicom posłuszną byż powinnaś. Tym sposobem w ciągu Twoiego postępując uczenia się, możesz byż pewną, że wychodząc z szkolnego obwodu, będziesz usposobioną do nabrania światła w większej obszerności, i dopełnienia tych obowiązków, iakie Cię czekają w społeczeństwie użytecznych kraiovi ludzi.

Do Was wypada mi teraz głos zwrócić Uczniowie, którzy po skończonym ciągu nauk, opuszczacie tutejsze szkoły, i jeżeli się nie mylę, do Uniwersytetu udadź się zamysłacie. Imieniem Dozoru szkół Departamentu, oświadczam Wam szczerę życzenia tego, abyście w nowym obwodzie zyskali to wszystko, co do Waszego dobra przyłożyć się będzie mogło. Szukajcie wszędzie pożytecznego oświecenia, ale niechciecie zapominać o obowiązkach względem kraju. Religia w której zostaliście wychowani, niechay Wam we wszystkich przewodzi, a miłość do Ojczyzny i połączona z nią chęć przysporzenia iey dobra, niechay Wam zawsze nowym będzie bodcem do nabywania tego wszystkiego, co dla iey szczęścia użytecznym byż może. Chwalebną iest rzeczą obce poznania rzady, przemysł i zwyczaj, lecz w tём wszystkim ścisłego trzymać się należy sądu, aby za porywczym w nich smakiem, nie uroiło się bezwzględne o oczystych zwyczajach wyobrażenie. Trzymajcie się więc w tём drogi przez Nauczycielów Wam wskazanej, którą oświecenie z iednego do drugiego przenosiło się Narodu, a dalecy od rozjątrzenia się na wszelkie naszemu krajowi przeciwne mniemania, starajcie się zbierać z troskliwością przydatne Współrodakom Waszym owoce, i w tём żadna Wam praca niech niebędzie przykrą. Powróćcie słowem pełni dobrych przyniotów, z najmocniejszym jako Polacy do kraju przywiązaniem, i z wdzięcznością ku Rządowi i Nauczycielom, z których rąk dotychczasową odebraliście edukacyą.

Szanowni Nauczyciele! Wam nakoniec winienem złożyć najmocniejsze podziękowanie, za Wasze szczerę pielegnowanie przyszłych kraju nadziei. Cieszcie się widokiem Uczniów, już do dalszego usposobionych zawodu, cieszcie się szacunkiem, który Wam Szanowni Nauczyciele przysnaie każdy sądzący o Waszém powołaniu z wyższego stopnia widoku. Postępujcie w pracach Waszych z tą samą gorliwością i z tём znakomitęm usiłowaniem, iakiego dotąd dawałiście nam z siebie dowody. W szczególności zaś Tobie Szanowny Rektorze, szczerę Dozoru i Publiczności wynurzam ukontentowanie i dzięki, za Twoje prawdziwie znakomite około oświecenia Młodzieży prace. Jako świadek codziennych Twoich usiłowań, śmieie Tobie wzrost tutejszych Szkół przypisać mogę. Masz więc już dostateczną z Twych prac po iechę w Twoim własnym dziele, kiedy z pod Twoiego kierunku wypuszczasz Młodzieńców pięknymi obdarzonych naukami, znajdziesz zaś nieomylną Twych prac nagrodę w szczególniejszej wdzięczności Synów, których uzdatniaasz dla ukochanej nam Ojczyzny.

Podobnie W. Prokurator Trybunału, Członek Dozoru Szkolnego Departamentowego, życzenia swoje oświadczył mową, pełną dla Młodzieży nauczających uwag, pochlebnych wyrazów dla Rektora i Nauczycieli.

Zaświadczenie maturitatis otrzymali:

JIPP. Franciszek, Lubomęski; Braunek, Józef.

Nagrodę w książkach odebrali:

Z oddziału I. Klasy I.

Cichowicz, Nepomucen; Mielczewicz, Kaie-

tan.

Z oddziału II. Klasy I.

Dyniewicz, Łukasz; Opalski, Michał.

Z oddziału I. Klasy II.

Choźłowski, Jan; Sieniecki, Jan.

Z oddziału II. Klasy II.

Kwapich, Michał; Myszkowski, Kaetan.

Z oddziału I. Klasy III.
Heft, Antoni; Kropiwnicki, Eduard.
Z oddziału II. Klasy III.
Mantey, Antoni; Pławinski, Henryk; a) Pey-
zer, Jakob.
Z klasy IV.
Cichowicz, Bogumił; Marcinkowski, Karól.
Z klasy V.
Blindow, Ludwik.
Na pochwałę publiczną zasłużyli:
Z oddziału I. Klasy I.
Cichowicz, Nepomucen; Koszutski, Maxy-
milian; Urbanski, Alexy; Bronikowski, Karól;
Kwadyński, Hieronim; Lafleur, Józef; Misze-
wski, Emil; Swiniarski, Emil; Weigelt, Hila-
ry; Kolski, Wincenty.
Z oddziału II. Klasy I.
Czaplic, Wincenty; Dyniewicz, Łukasz; Ła-
kowski, Piotr; Moraczewski, Benedykt; Mo-
raczewski, Jędrzey; Porawski, Karól; Garsczyń-
ski, Stanisław; Roszkiewicz, Franciszek; Ra-
doński, Alojzy.
Z oddziału I. Klasy II.
Choźłowski, Jan; Paternowski, Józef; Woy-
ciechowski, Franciszek; Szrek, Adolf.
Z oddziału II. Klasy II.
Bendkowski, Lambert; Czuiewicz, Jędrzey;

Droieński, Dyonizy; Jerzykowski, Wincenty;
Koczorowski, Hilary; Koczorowski, Antoni;
Kwapich, Michał; Osten, Jan; Szrzenski, Józef;
Wesołowski, Michał; Berdyszewski, Maciej;
Herman, Apollinary; Herman, Benedykt; Her-
man, Joachim; Kramarkiewicz, Gasper; Krzy-
muski, Tadeusz; Minecki, Tomasz.

Z oddziału I. Klasy III.
Heft, Antoni; Jeyzek, Frederyk; Kropiwnicki,
Eduard; Oyrzanowski, Jan; Święciecki, Ignacy;
Biegański, Franciszek; Biegański, Józef; Brze-
ziński, Józef; Kucharski, Franciszek; Radoński,
Mikołaj; Radoński, Józef; Radoński, Franciszek.

Z oddziału II. Klasy III.
Baun, Maxymilian; Dąbski, Julian; Fugiński,
Teodor; Herman, Józef; Kierski, Romuald;
Łaskowski, Felicyan; Mantey, Antoni; Szreder,
Augustyn; Raczyński, Franciszek; Zborowski,
Józef; Zyc, Tadeusz; Zakrzewski, Aureli;
Zakrzewski, Napoleon.

Z klasy IV.
Cichowicz, Bogumił; Chłapowski, Stanisław;
Dąbski, Gustaw; Kwadyński, Michał; Müller,
Maurycy; Porawski, Kazimierz; Zaborowski,
Justyn; Zientkiewicz, Jan; Zakrzewski, Ta-
deusz.

Z klasy V.
Blindow, Ludwik.

a) Umarł 27. Sierpnia 1874.

Z Warszawy dnia 24. Września.

Delegacya wysłana dla powitania Najia-
śniejszego Imperatora Wszech Rosyi przy-
wieździe jego w granice Xięstwa Warszaw-
skiego, doniosła JW. *Ostrowskiemu*, Sena-
torowi Wojewodzie, Prezesowi Senatu, że
N. Imperator *Alexander* stanął dnia 19.
b. m. w mieście *Białey*, gdzie Delegacya
oczekiwała na niego, i gdzie Monarcha wy-
siadłszy w domu Podprefekturalnym, raczył
naślaskawiey dać iey audyencyą, na którą
wprowadzona i stawiona była przez JW. *No-
wosilcowa*, Vice-Prezesa Rady Naywyższy
tymczasowey. JW. *Kicki*, Senator Kaszte-
lan, mówiący w imieniu Delegacyi, wynurzył
w zabranym głosie, w ięzyku Polskim, nay-
głębsze uszanowanie, nyczulsze podzięko-

wania, a oraz naymocniejsze zaufanie narodu
Polskiego w opiece Najiaś. Imperatora, że
mu byt polityczny i oyczyznę powróci; na-
co Najiaś. Imperator odpowiedział w wyra-
zach dla narodu Polskiego naypochlebniej-
szych; oświadczył szacunek i przychylnosc,
które ma dla niego, i po dwakroć naywy-
rażniey powtorzył, że iedzie do *Wiednia*
dla ukończenia wielkiego dzieła, które roz-
począł. Przyrzekł nakoniec, usprawiedliwić
skutkiem zaufanie narodu, dodając, że szczę-
ście narodu Polskiego uważać będzie za na-
grode dla siebie, poczem pomówiwszy wsze-
gółosci z Delegowanymi, pożegnał ich i
w dalszą do *Puław* udał się drogę.

W *Międzyrzeczu* obiadował Najiaśniejszy
Pan u JO. Xięcia Jmci *Konstantego Czarto-*

ryskiego, wraz z JW. Marszałkiem Hrabia *Barklay de Tolly*, JO. Xięciem *Wołkońskim*, Generałem Adiutantem i JW. *Nowosilcowem*, Senatoren, Vice-Prezesem Rady Najwyższej; nocleg odbył się w *Kocku*.

Do *Puław* przybył N. Monarcha dnia 20. w południe, i przyjęty tamże został od JO. Xiężney *Czartoryskiej*, Generalowey ziem *Podolskich*, iako Gospodyni domu, gdzie znalazł nader licznie zebrane grono dostojnych i znakomych osób, które częścią z *Warszawy*, częścią z tamecznych okolic, zgromadziły się dla oglądania Monarchy, który wszystkich obecnych uszczęśliwiał swoją, serca podbiiającą, łagodnością. Nayiaśniejszy Pan udzieliwszy obecnym audyencyą, na którą wprowadzał JO. Xiążę Jmć *Adam Czartoryski* (syn), za zbliżeniem się Deputacyi miasta *Warszawy*, na mowę mianą po Polsku przez Członka iey, W. JX. *Diehl*, Superintendenta Zborów ewangelicko-reformowanego wyznania, raczył odpowiedzieć w następujących wyrazach: „Zapewnienie mieszkańców miasta *Warszawy*, iż mię nader zblizka obchodzą, a że dotąd spóźniłem przyjazd mój do tej stolicy, stało się to iedynie dla ustalenia dzieła szczęścia waszego.“ N. Imperator i całe grono udało się potem na obiad, przy którym wszyscy zaproszeni umieszczeni byli w iedney sali. Krótki pobyt w *Puławach* N. Pana zostanie na zawsze pamiętnym dla tych, którzy go oglądać tam mieli szczęście. Podług odebranych naypóźniejszych doniesień, Jego Imperatorska Mość udał się z *Puław* dnia 21. b. mca w podróż na *Krakow*. (Z umieszczeniem dalszych w tej mierze wiadomości, wstrzymujemy się do przyszłego numeru, chcąc takowe z zupełnie pewnych źródeł udzielić Czytelnikom naszym.) — Powrócili tu z *Puław*: JW. Marszałek Hrabia *Barklay de Tolly*, JW. *Nowosilcow*, Senator, Vice-Prezes Rady Najwyższej, którego N. Imperator wstęgą orderu *S. Ale-*

xandra-Newskiego, zaszczycić raczył. JW. JX. *Wołłowicz*, były Referendarz Litewski, i Deputacya miasta *Warszawy*.

Jego Cesarzowiczowska Mość, W. Xiążę *Konstanty*, nieprzybył dotąd do *Warszawy*, lecz iest niebawnie spodziewanym. — Podług odebranych doniesień z *Krakowa*, Xiążę Palatyn Węgierski wyjechał naprzeciwko N. Imperatorowi i znayduje się w *Podgórzu*. N. Cesarz Austrii wyleżdża naprzeciw niemu do *Brynu*, którądy i N. Król Pruski przyjeżdżać ma do *Wiednia*.

JW. Generał Hrabia *Krasiński* przesłał z *Puław* następujący

ROZKAZ DZIENNY.

Oficerowie i Żołnierze!

Przekonany iestem, iż po świetnem postępowaniu waszem przez ciąg marszu do oycyzny, miło wam będzie, w słowach Cesarza widzieć początek nagrod, do których prawo sobie ziednaliście, powtarzam ie:

„Wdzięczny iestem woysku Polskiemu, „iż męstwo swoje dawne uwiecznyło przy- „zwoitem postępowaniem w pokoiu. Wszy- „stkie narody, przez których kraie prze- „chodziło, sprawiedliwość iemu oddaia. „Szczęć się tém woyskiem, chcę go mieć „mocnem i wielkiem, tak iak Polskę „szczęśliwą. Brat mój wkrótce przybędzie „i niezapomni o tych, którzy tak dobrze „się zasłużyli.“

Kommandanci brygad i pułków zechcą przygotować wszystko, czego będzie potrzeba do świetnego wystąpienia. Tych dni kilka użyją do musztry, aby Wielki Xiążę ze wszech względów mógł być kontent z woyska.

(podp.)

Krasiński.

Zgodno z oryginałem: *Milberg.*

Powrócił tu z Francyi JW. Generał *Tomasz Hrabia Lubieński.*

Dnia 19. b. m. umarł w tutejszey stolicy
JX. Józef Jakubowski, Proboszć kościoła
 parafialnego **S. Krzyża**, Generalny Wizytator
XX. Missyonarzów, Członek przybrany To-
 warzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk,
 w 71. roku życia swego.

Głos Zastępcy Prefekta Departamentu War-
 szawskiego, **W. Jana Kantego Rościszew-
 skiego**, miany podczas przyjęcia zwłok s. p.
JO. Xcia Józefa Poniatowskiego, Marszałka
 Państwa Francuzkiego, Ministra wojny,
 Naczelnego Dowódcy woysk Polskich,
 na dniu 9. Września 1814 r. w miejscu do
 powitania oznaczoném.

W pośród tylu zmian, iakich ukochaney
 oyczyźnie naszej doznawać już przychodziło,
 w pośród tylu klęsk i nieszczęść, iakich kraj
 świeżo w kilkunastu doświadczył latach; w po-
 śród nareszcie tylu wojen, które ziemię tę
 krwią wszystkich prawie narodów Europejskich
 zboczyły; Ryczerze! Wy nam nowy iakowś
 wystawiacie widok, na którego weyrzenie nie
 pozostaia iak tylko smutek, żal i rozpacz.
 Nierozdzierajcie serc, które oyczyznę kochać,
 męstwo wielbić a cnotę wysoko cenić przywy-
 kły. Nie odnawiajcie ran, które prawie z dniem
 każdym bez zagoienia powiększają się; nie
 wymagajcie łez, bo my ich ronić nie prze-
 staliśmy! W ten czas, kiedy nielitościwy wy-
 rok przeznaczeń, ukochanego od nas **Józefa**
Xięcia Poniatowskiego w nurtach *Elstery* uspić
 ośmielił się; w ten czas kiedy uniesiony mę-
 stwem Polaków ich Dowódca, po raz ostatni
 walcząc zwrot obcych szeregów zasłaniał, i
 w tym czynie śmiertelności podległe zakończył
 życie; w ten czas, kiedy okropny ten cios
 zadany sercu naszemu, nas męznego i rosto-
 pnego Wodza; oyczyznę ukochanego syna,
 nas nareszcie dostojnego zionika, Ministra
 i prawego współ obywatela pozbawił; w ten
 czas mówię stolica, wpośród której widziecie
 się, iak gdyby uderzona gromem sprzysiężo-
 nych nieszczęść, na iey czyste i niewinne oczę-
 kiwania przyszłych szczęśliwości, w głęboko
 utkwionym żalu, udała się posępnie do tej
 świątynicy, do której i tobie w szczątkach twych

przytomny tu **Xiążę**, oto! przeznaczoną jest
 droga — łzami prawdziwey wdzięczności za
 twe godne uwielbić usiłowania, złożoną tam
 już została ofiara, do iakiej przywiązani do
 ciebie współrodacy, z niewidomego natchnie-
 nia poczuwali się. — Tak iest, nieinaczej,
 nieoszacowany **Xiążę**! wstrzęsła się wten czas
 ziemia Polska, gdyś ty legił na obcej, doku-
 pując się krwi przodków twoich. Zaćmiło się
 słońce nad horyzontem tej stolicy, gdy ty
 w niey zawsze pizebywając, już zdobienia
 oney twym powrotem, przeciąłeś wszelkie
 nasze nadzieie! O **Xiążę**! o drogi krwi Kró-
 lewskiej potomku! luby oyczyzny synu, a
 wierny iey sługo! toż rozumiesz, że stolica,
 niegdys znakomitego w rządzie Mocarstw Eu-
 ropejskich Państwa, nie śledziła właśnie kro-
 ków twego postępowania, aby w wielbieniu
 onych, nowe obok twej przy wielkich czynach
 skromności, dawać dowody, ile przez cnoty
 oyczyźnie wiernym, a przez męstwo i światło
 użytecznym oney byż chciałeś i umiałeś.

Rzućmy tylko na moment okiem na ową
 epokę, gdzie stryiowi twemu ostatniemu po-
 dług dotychczasney historyi Królowi Polskie-
 mu s. p. **Stanisławowi Augustowi**, zamknąć
 Rządy Państwa z woli narodu onemuż poru-
 czone, okoliczności nakazały! Ty, bezmienny
 w świętych uczuciach niezmiannego harakteru,
 acz pogrążony w żalu, który tylko prawdziwie
 czule sercą zaiąć potrafi, wzgardziłeś dostoi-
 ciństwem, iakie przez stan rzeczy nasuniętemi
 ci byż mogły. To w tobie do stolicy, a ra-
 czej rzeczy narodowej poważają przywiązanie.
 Raz ci ieszcze powiarzam, że zaćmione było
 dla nas słońce, a wzrok łzami pokryty, prze-
 mawiał do serc wszystkich nawzaem, iak wielką
 w zgonie twym **Xiążę** ponieśliśmy stratę. Go-
 dzina goniąc za godziną, wznawiała w sercach
 naszych nowy żal, że od północy do południa
 za wspólną udając się sprawą, nas na zawsze
 względem siebie osieroconych, pozostawić ci
 się podobalo. — Ale przecież **Wspaniałom-**
ysłny Monarcha, ulitowany nad cierpieniami
 naszemi, i przekonany doświadczeniem, ile
 oyczyzna, a ztąd i poświęcający się dla niej
 są nam drogimi, obok wielu okazywanych
 nam względów, raczył i to przychylnie uczu-
 ciom naszym wydać zlecenie, abys ty **Xiążę**
 na ziemi, za którąś poległ, w swych szczątkach,
 iako szanowna bohaterских dzieł pamiątka,
 pozostał.

Witam cię tedy w zastępstwie Prefekta Departamentu Warszawskiego z równem iemu uczuciem, jako bliski cnot twych w wszelkim względzie stolicy wiadomych, świadek. Witam cię w tem tu miejscu, gdzie poglądając na doczesne twych przeżyć mięszkanie, już ci więcej, iak do znikomych świata tego ustroni, przewodniczyć nie mogę. Smutne to acz chlubne dla mnie w obowiązkach zapadłego na zdrowiu Prefekta, ile twego za życia i po śmierci przyjaciela, zastępowanie! Bogdayby było nigdy w tym sposobie na mą nie przypadło osobę. Oby święte twe usiłowania ustalenia bytu narodowego, zapewnienia nieśmiertelnej sławy orężowi Polskiemu, uwiecznionemi bydy były mogły, nie przyjęciem cię na tym smutnym wieczności łożu, lecz w postaci, z iaką mężnym hufcom narodowego żołnierza, na przyległych stolicy tej błoniach, ćwiczenie się woienne wskazując, w skutku czyni twe i męstwo tych, którym przewodniczyłeś, za każdym prawie krokiem świetnemi na uwielbienie współczesnych, a zadziwienie potomnych zasługującemi, historii podałeś. Zawiera ona w sobie karty rozmaitych wypadków w narodach. Xiążę, ty piękne w niej zajmiesz miejsce, bo zamierzysz sobie wznowić istnienie narodu na to zasługującego, poledz nawet za sprawę jego i sławę Polaków, nie wahałeś się. To właśnie twe poświęcenie się pozbawiło nas dalszych korzyści, iakiebyśmy z twych przymiotów odnosić ieszcze mogli; utkwily one przecież w sercach twych współrodaków, i narodową staną się własnością.

Idź do przybytku chwały i wieczności. Na popioły twe przysiegamy ci, że nigdy wielkie twe czyny zapomnianemi od nas nie będą. Obok nauk religii, będziemy twe imię wbić w pamięć dzieciom naszym, aby ie znowu potęmności, iakogodne uwielbienia podawały! Waleczny Generale Sokolnicki, który do powiększenia kraju przy odnowionym onego bycie, dzielnością oręża twego niemale przyłożyłeś się, prowadź daley ten drogi skarb, którego chlubna straż iest ci poręczoną. My za twem przewodnictwem, z czcią, uszanowaniem i uwielbieniem acz ze łzami, postępować będziemy!

POGRZEB

10. Xięcia Józefa Poniatowskiego.

Pienie żałobne.

*Z pomiędzy boiów i grodów ognistych
Wierna swej sprawie, nieodstępna znaków,
Szła wolnym krokiem do siedlisk oyczystych
Garstka Polaków.*

*Skoro lud postrzegł iak wzdęte wiatrami
Białe z czerwonym proporce migać,
Wstrzęsło się miasto radości głosami
Nasi wracają!*

*Niedługa radość; każdy pyta chciwie
Kędyż iest Wódz nasz dzielny, okazały,
Co nam tak długo przywodził szczęśliwie
Na polu chwaty.*

*Już go niewiadać na czele tych szyków
Który był niegdyś duszą i ozdobą,
Okryte orły, zbroie wojowników
Czarną żałobą.*

*Już go niewiadać wśród hufców dzielnych
Gdzież iest ... czy słyszysz płacz i żal głęboki?
Patrzay złożone na marach śmiertelnych
Rycerza zwłoki.*

*Te mary, ten wóz spoczynek po znoju
Lud go ze łzami otacza rzewnemi,
Ciągną go wierni Towarzysze boju
Piersi własnemi.*

*Idzie za truną koń jego waleczny
Z schyloną głową, czarne niosąc zbroie,
Idź koniu smutnie, już Pan twój bezpieczny
Zamknął dni swoje.*

*Żałobne trąby, wy flety płaczliwe,
Wy chwilejących się orłów srebrne dźwięki
Umilczcie, ranią piersi moje tkliwe
Te smętne tęki.*

*Patrz przed Świętynią przy światłach gasnących
Porywa z wozu młodzieńsz ciężar drogi,
I wnosi wśród gromotu dział biących
W wieczności progi.*

*Modły Kapłanów braci twoich łkania
Wznoszą się tam gdzie mieszka Bóg przedwieczny,
Ach przyjm ostatni te ich pożegnania
Wodzu waleczny.*

*Dzieliłeś z nami ciężkie utrapienia
Wielkie ofiary okropne przygody,
I zamiast słodkich nadziei ziszczenia,
Gorzkie zawody.*

*Tulmy łzy nasze, już iesteś szczęśliwy,
Kto za oyczyznę walczył, poległ śmiały
Już temu wieńce dał Bóg sprawiedliwy
Wieczystey chwały.*

*Wdzięczni ziomkowie cenicie zgon i życie
Niedadzą wiekom zatrzeć twoich czynów
Wzniosąc grob pyszny, zawieszają na szczycie
Wieniec wawrzynów.*

*Wyrzucił na nim iak w ostatniej toni
Śmierć nad nadzieie, przenosząc zgubione
Runołeś z koniem i z orzędem w dłoni
W nurty spienione.*

*Posag twój będzie lud otaczał mnogi,
Ten napis twarde zachowaia głazy:
„Tu leży Rycerz co walczył bez trwogi,
I żył bez skazy.”*

*Tam żołnierz pełen Rycerskiej ochoty
Zaostrzy oręż o twe zbroie lśnące
Pewien, że przez to nabywszy twej cnoty
Zwalczy tysiące.*

J. U. Niemcewicz.

Z Wrocławia d. 22. Września.

Wczoraj przed południem ruszył stąd N. Król w dalszą do *Wiednia* podróż. Dziś, iak słysząc, stanie N. Pan w *Hof*, jutro w *Brynnie*, dnia 24. w *Wolkersdorf*, a dnia 25. zapewne w *Wiednia*.

Z Wiednia dnia 17. Września.

Dzisiejszego rana przybył tu Kawaler *Gomez Labrador*, Radca stanu i nadzwyczajny Poseł Jego Katolickiej Mości przy Kongresie, wraz z Sekretarzami legacji Kawalerem *Machado* i P. *Bustillo*.

Królewsko-Pruski Kanclerz stanu, Xiążę *Hardenberg*, przybył tu dziś po południu. O teyże porze przybył także Pruski Generał-Forucznik *Knesebek*.

Tego wieczora przybyli: JO. Xiążę Sasko-Weimarski; Królewsko-Neapolitański Minister stanu, Xiążę *Campo Chiaro*, i Xiążę *Salm-Kyrburg*.

Onegdaj i wczoraj zięchali tu: Królewsko-Pruski tajny Radca *Zerboni di Spasetti* z *Berlina*; X. Sasko-Koburgski Maior, Baron *Zobel* z *Koburga*; W. Marszałek Hrabia *Edling* z Prezydentem Kamery, i tajnym Radcą, Baronem *Gersdorf* z *Weimaru*.

Dnia 14. przybyli tu: Markiz *Muci Soma-*

riva z *Lodi*; dnia 15. Jan Chrzcziciel i Konstanty *Piazzoni* z *Bergamo*, tudzież *Alfons* Hrabia *Castiglioni*, i *Jakob Mellerio* z *Medyolanu*, iako Deputowani Lombardscy.

Dnia 19. Września.

Według pewnych wiadomości, spodziewany tu król Wirtemberski dnia 22. t. m. NN. Imperator Rossyjski i Król Pruski spodziewani tu są dnia 25. b. m.

Dziś rano przybył tu Imperatorsko-Rossyjski tajny Radca Baron *Anstett*. Przybyli tu także X. Nassauski Minister stanu Baron *Marschall* i Radca Legacyiny *Roentgen*.

Dnia 20. Września.

Przybyli tu: Poseł Sycylijski przy Imperatorsko-Rossyjskim dworze, Xiążę *Serracapriola* z *Petersburga*; Królewsko-Pruski Radca Legacyiny *Jordan*, i Król. Pruski tajny Radca finansowy *Stügemann* z *Berlina*; Król. Wirtemberski Pułkownik, Adiutant skrzydłowy i Dyrektor tajney Kancellaryi *Woienny*, Hrabia *Sontheim*; Król. Wirtemberski Pułkownik i Adiutant skrzydłowy *Hohenlohe-Kirchberg*; Król. Wirtemberski Kapitan i Adiutant skrzydłowy *Lievreville*, i tajny Sekretarz *Pfeiffer*, z *Stuttgardu*; Pułkownik *Laharpe* i Deputowany Szwajcarski P. *Rengger* ze *Szwajcaryi*; Hohenzollern-Sigmaringski Radca Legacyiny *Kirchbauer* z *Siegmaringen*, i Imperatorsko-Rossyjski aktualny tajny Radca Kawaler *Bułgakof* z *Petersburga*.

Od Dunaju dnia 15. Września.

Podług niektórych wiadomości, konferencye między Ministrami wysokich mocarstw sprzymierzonych zaczęły się już koło 20. t. m. i ku schyłkowi m. Października spodziewać się należy ukończenia Kongressu. Szczeguly konstytucyi Niemieckiej mają być potem w *Frankforcie* nad *Mienem* regulowane.

Dodatek.

Odezwa do serc litościwych.

Miasto nasze, złożone jeszcze z 310 budynków mieszkalnych, leży od wczoraj w zaspach gruzu i popiołów, wyjąwszy trzy pozostałe przedmieścia, a nieszczęśliwi jego mieszkańcy, zalani łzami, stoją wraz z swemi rodzinami na rozwalinach swych siedzib, pozbawieni pierwszych życia potrzeb; albowiem utracili oni wiele, a na moment wszystko. Prócz pozostałej najmniejszej części miasta, pojedyncze szczątki, dreszczem i wzdrygnięciem przerażające, obwieszczaia niestety tę smętną prawdę: Tu stało niegdyś nasze dobre miasto *Szmigiel*. To okropne spustoszenie, było równie srogiem, iak krótkiem dziełem kilku prawdziwie straszliwych godzin. Wczoraj bowiem, dnia 24. Września, o godzinie w pół do 12tej południowej stało jeszcze w całym obwodzie miasto nasze, kiedy właśnie ponury dźwięk dzwonu, niebezpieczeństwo obawił. Ogień powstał w jednym domu na przedmieściu *Nowanense* zapewne przez nieostrożność, i przy tak wielkiej posusze, nim pójść było można do ratunku, rozszerzył się w kilku minutach tak straszliwie, że mimo wszelkie zabiegi, pędzony gwałtownym wiatrem od wschodu na odległe domy miasta, oneż okropnym zaiął płomieniem. Rynek, trzy celniejsze ulice miasta, kościół parafialny Katolicki już w roku 1807 z kilkunastoma domami poczęści spalony, budynki Plebańskie, toż samo kościół Ewangelicko-Luterski, wystawiony jeszcze roku 1644, ratusz, budynki magazynowe i kilkanaście stodoł, wszystko to stało się łupem płomienia, i z 310 mieszkalnych domów, stoi tylko jeszcze 137. Do 300 familii, tuła się z swemi po części licznymi członkami, bez pokarmu, bez pokrycia; wielu z nich ciśnie się po komorach pełnych zaduchu, lub wystawionych zewsząd na natarczywość wiatru górach i stodołach, wyglądając ze straszną boiaźnią zbliżający się zimy; największa bowiem część z pomiędzy nich nie jest w stanie najpierwszych i najnieodbitszych zaspokoić potrzeb. Niemal wszyscy nasi pracownicy płociennicy i sukiennicy postradali swe warsztaty, podobnie wielu innych rzemieślników swe nie małym kosztem nabyte narzędzia i zapasy, i przeto pozbawieni są wszelkiej sposobności wyżywienia się z swej professyi. Wielom z pomiędzy tych nieszczęśliwych przyszłoby stać się ofiarą żalu i zmartwienia, gdyby swych zroszonych łzami oczu nie obrócili ku Bogu, i ku wam w pobliżu i opodal mieszkającym ślachetnym przyjacielom ludzkości. Nadzieia nasza zapewne nie będzie zawiedziona, a przekonanie wasze, zacni przyjaciele ludzkości, słodką będzie dla was nagrodą, i w podobnym nieszczęściu równą utwierdzi was nadzieia w Opatrzności. Upraszamy o przesyłanie dobroczynnych ofiar na ręce JXiedza Proboszcza *Baczyńskiego* i JXX. Pastorów *Frosta* i *Fiebiga*, zapewniając, że wedle potrzeby każdego nieszczęśliwego wiernie przez nas rozdaniem zostaną.

Szmigiel dnia 25. Września 1814.

Magistrat.
Scholtz. Brauer.

— Z Warszawy. —

Wypis z listu zeszłego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, *Tomasza Jeffersona*, do *J. U. N.* dnia 15. Grudnia 1813. z *Monticello* pisanego:

„List wasz z dnia 4. Września r. 1810. zostawał w drodze przez 10 miesięcy i nie doszedł rąk moich, aż dopiero dnia 7. Lipca 1811. Odpisałem na list ten bez zwłoki, oświadczając podziękowanie moje Towarzystwu Królewskiemu Przyjaciół nauk w *Warszawie*, że mię wybrało za jednego z swych Członków, wyrażając oraz iak wysoko honor ten cenić umiem, i że równie będę chętnym iak skwapliwym w oddaniu Towarzystwu temu wszelkich usług, które tylko w tak wielkiej odległości, będą mogły odemnie zależeć. Odpowiedź moja posłana była przez *Paryż* i spodziewam się, że doszła (nie doszła). Dziś, gdy piszę do niektórych przyjaciół moich w Europie; piszę i do was, w miłej bowiem pamięci tkwią te chwile, które z wami niegdyś w *Paryżu*, później w *Filadelfii* przepędzałem. I my tu równie iak wy iestemy w wojnie, lecz szczęściem u nas wojnę tę na samych tylko słychać granicach. Odgłos iey niemiejsza bynajmniej bezpieczeństwa świętych ołtarzy i skromnych siedzib naszych. W otwarciu pierwszej kampanii porażeni byliśmy kilka razy, a to przez niedostatki doświadczonych Dowódców: 30 lat pokoju pozbawiło nas tych wszystkich, którzy w wyższych stopniach służyli w rewolucyney wojnie. Druga kampania nierównie pomyślniejszą była, w tey bowiem staliśmy się panami wszystkich wielkich jezior, całej wyższej Kanady, wyląwszy *Kingston*. Na Oceanie, acz szupłą nader siłą, w wielu potyczkach okrętu przeciw okrętowi, (prócz iednego tylko zdarzenia) zawsze okręty Amerykańskie zabierały Angielskie, na jeziorze zaś *Erie*, w bitwie między 8 lub 10 okrętami z każdej strony, wzięliśmy całą ich eskadrę, tak, że

ani ieden okręt, ani człowiek nieuszedł. Jeżeli szczęście nasze potrwa daley, spodziewamy się, że ich zupełnie ze stałego ładu wyparujemy. Te wiadomości różne są zapewne od kłamliwych wieści, rozsiewanych po Europie przez nieprzyjaciół naszych, lecz pamiętno dobrze iak w ostatney rewolucyney wojnie, głosiły też Angielskie gazety ustawiczne zwycięstwa i podbicia do tego stopnia, że aż z podbiciami swemi wynieść się musieli z kraju naszego. Miło mi będzie dowiedzieć się, iaki skutek wojna dzisiejsza sprawi w kraju waszym, życzę by nappomyślniejszy, zły tylko człowiek lub głupi źle Polakom życzyć może. Nasz dawny przyjaciel *M. C.* przed dwoma laty z *Paryża* był u mnie z wizytą; brat iego zdrów i handluie. Pan *Latrobe* wywiódłszy wiele budowli w *Wassingtonie* pojechał do *Pitsburga*, gdzie będzie iednym z Towarzystwa tworzącego się wielu opatrzenia rzek *Ohio* i *Mississippi* w statki pompami parowemi pędzone; te wymyślone przez Pana *Fulkow* wybornie się udały i po wszystkich już rzekach naszych, iak nappomyślnie są używane.*)

Ufam, że te wiadomości o przyjaciółach iego, będą przyjemne. Proszę byś wierzył, że w liczbie ich, niemasz przywiązanejszego nademnie.

Tomasz Jefferson.

*) Statki te przed kilku laty wymyślone były w *Ameryce*. — W nich pompa ognista, mocą swej pary, daie ruch kilkunastu wioślom, które tak silnie działają, że statek naprzeciw wiatrom i nurtom, idzie z największą szparością. Kiedyż między tylu nieznanemi ieszcze u nas wynalazkami, i ten naśladowaniem będzie; iak miło byłoby widzieć statki nasze wracające z *Gdańska*, nie już wleczone iak dotąd, przez wyschłe piersi biednych wieśniaków, lecz pędzone iak w *Ameryce* pompą ognistą, do której utrzymania dwóch tylko ludzi, i niewiele węgla lub drzewa potrzeba.

Z Gotenburga d. 16. Września.

Odebraliśmy przez gońca przyjemną wiadomość, że Jego Król. Wysokość, Następca tronu, przybędzie tu dzisiejszego wieczora.

NN. Królestwo ciągle tu bawia.

Uważają, że między *Szwecyą* i *Anglią* liczne gońce biegną.

Od Menu dnia 19. Września.

W gazetach Hollenderskich zapewniają, iż także *Prussy* i *Anglia* nalegały na Papieżu o przywróceniu zakonu Jezuitów.

Z Stuttgardu d. 16. Września.

Dziś rano wyjechał Król do *Wiednia* na Kongres sprzymierzonych Monarchów. Towarzyszą Królowi Jmci: Minister stanu i konferencyi, Hrabia *Wincingerode* i t. d.

Z Paryża d. 17. Września.

Poitrze dnia 19. odbędzie się poświęcenie i rozdanie chorągwi między woyska pierwszej dywizyi.

Jego Król. Wysokość, Monsieur, udał się z *Dijon* do *Auxonne*, dla odbycie popisu woyska i obeyrzenia parku artylleryi; ztamtąd poiedzie Xiążę do *Lugdunu*.

Margrabia *Riviere* mianowany jest Posłem do *Stambułu*.

Z powodu, że kościół w *Calais* pierwszym był we *Francyi*, w którym N. Król, powróciwszy szczęśliwie do kraju, złożył Bogu swe dziękczynne modły, kościół ten nazywać się będzie Królewskim kościołem *Parafialnym*.

Pod niebytność Xięcia *Benewentu*, który wyjechał do *Wiednia* na Kongres, zastępować go będzie Hrabia *Jeancourt*, Minister stanu. Hrabia *Jeancourt* jest religii *Kalwińskiej*.

Z Neapolu d. 29. Sierpnia.

Podług rozkazu wydanego przez Ministra stanu spraw zagranicznych; wszystkie bandery państw cudzoziemskich, niewylączając *Sycylijskiego*, wpuszczane bydź mają do portów Królestwa, i doznawać winnego przyjacielskim mocarstwom szacunku, skoro okręt ma

dwie trzecie ekipażu i Kapitana tego narodu, pod którego banderą płynie.

Dnia 4. Września.

Chrześcianie i żydzi wynoszą się teraz w wielkiej liczbie z *Rzymu*. Utrata swobód jest tego przyczyną. Temi dniami przybył tu ieden z najbogatszych Rzymskich kupców, Pan *Bevilacqua*. Doniesiony jako Wolny-Mularz, unikając więzień Inkwizycyi, uyrzał się zniewolonym do ucieczki. Cały jego pozostały majątek uległ konfiskacie.

Rozmaite wiadomości.

Generał *Schoeler*, Król. Pruski Poseł przy dworze Petersburskim, przejechał dnia 21. Września przez *Kwidzynę*, w podróży z *Petersburga* do *Wiednia*.

Według prywatnych listów, donosi gazeta Wrocławska, szczególniej Niemcy mają być sprawcami rewolucyi w *Chinach*.

OBWIESZCZENIE.

Naddzierzawca Ekonomii Narodowej

Poznański.

Podaje niniejszemu do wiadomości każdemu, iż małe polowanie na obszarach Ekonomii tutejszej, to jest na teritoryach wsiów:

Kicin, Mechowo, Nowy folwark, Gortatowo, Sarbinowo, Paczkowo, Tanibórz, Nowy młyn i folwark, Olszak młyn, Starołęka mała, Wielkie Minikowo, Czapur i młyn, Goraszewo, Obrzyca, Piotrowo, Berdychowo, Głowno, Nadolnik młyn, Łącz młyn, Głowno kolonia, i Olędry, Darmosz, Hammer, Janikowo, Kliny, Czerwónak i Olędry, Koziegłowo, Winiary folwark, Umultowo i Glinienko;

wyżej wypisanemu Naddzierzawcy nadal w 3ch letnią dzierzawę pro 1814 wypuszczone zostało.

Tem więc powodowany zalecił właścicielom miejsc wyżej wypisanych, ażeby prócz podpisanego lub umocowanego przez niego, nikomu innemu niedozwolili polować, ale raczy każdemu Kontrawenientowi, flintę, wyżł, harty, lub ogary etc. bez różnicy i względu na osobę natychmiast zabrali; a gdyby tego niemogli dostać, przynajmniej polującego z imienia, nazwiska i miejsca pomieszkania donieśli.

Odbiorą za to nagrodę następującą:

za flintę pojedynczą Zł. 6.
za dubeltówkę — 12.
za wyżła — 12.
za hara — 18.
za ogara — 18.

Co każdemu 'amantowi polowania może być przestroga.

Dan w Kicinie dnia 20. Września 1814.

Piotr Retz.

OBWIESZCZENIE.

Urząd Ekonomii Narodowej Poznańskiej.

Podaje do publicznej wiadomości, że z powodu niedochodzącego czynszu od kilku lat:

z gospodarstwa czynszownego, włościana Klingbeil, z wsi Czerwonaka pod Poznaniem,

Stosownie do prawa powyższej wsi (Czerwonaka) służącego, i w skutek reskryptu JW. Radcy Stanu Dyrektora Generalnego Dóbr i Lasów Narodowych z dnia 23. Czerwca 1813. Nro. 378. przez publiczną licytację sprzedane być ma.

Do sprzedania tedy gospodarstwa okupnika Klingbeil w Czerwonaku, wyznacza się termin na dzień 4ty Października r. b. w kancelaryi Urzędu Ekonomii Poznańskiej w Kicinie zrana od godziny 9tej do godziny 3ciej popołudniu.

O warunkach można się co dzień w kancelaryi Urzędu Ekonomicznego dowiedzieć.

Kicin dnia 20. Września 1814.

Piotr Retz.

Doniesienie. Świeżego Szampańskiego wina dostać znowu można

u G. Bergera.

Do przedania. W stajni przy Komenderyi aże znowu do sprzedania świeżo sprowadzonych doynych 34 sztuk krów Żuławskich i 2 stadniki; o czém się ninieyszém uwiadomiam.

Wzwanie. W depozycie Prześw. Trybunału Cywilnego Departamentu Poznańskiego, znajduję się summa 4600 Zł. pol. z prowizjami zaległemi, niegdy Ur. Janowi Koziarowskiemu, w Kościanie zmarłemu, z szacunku dóbr Nietuszkowo przysądzona. Sukcesorowie tegoż niegdy Ur. Jana Koziarowskiego wywołują się więc, aby Obrońcę z Patronów przy rzeczonym Trybunale ustanowili, podpisanemu Kuratorowi masy szacunku dóbr Nietuszkowo się zgłosili, i dowody swej legitymacji złożyli.

Poznań dnia 28. Września 1814.

Weißleder, Patron.

OBWIESZCZENIE.

W Dębinie Strykowski na publicznym trakcie od Strykowa do Gronowa prowadzącym znalazłono pod mostem zabitego człowieka, w dniu 29. Junii r. b. przy obdukcji tego człowieka, okazało się, że nieboszyk był wyznania Starożytkonnego według opinii Fizyka i Chirurga Powiatowego. Nieboszyk mógł mieć około 22. lat, miał czarne na głowie włosy, oczy niebieskie, wzrostu był miernego, i dosyć dobrej sytuacji, miał na sobie koszulę z płótna lnianego, z kołnierzem na trzy palce szeroki pod szyją, i u rąk na guziki zapinaną, cechowaną czerwonym jedwabiem R. M. spodnie nankinowe podarte, chustkę czarną jedwabną z trzema białymi brzegami, która tkwiła w zadanej nad gardłem ranie: Ze zaś Sądowi naszemu wiele na tym zależy wysledzić z kąd nieboszyk i z kim w towarzystwie szedł tym traktem, i gdzie ostatni raz nocować mógł, przeto wzywa Sąd swój każdego w szczególności, ktoby o tem jakąś wiadomość posiadać mógł, aby o wyż rzeczonych okolicznościach spieszenie Sądowi naszemu donieść raczył.

Poznań dnia 23. Sierpnia 1814.

Sąd Policyi Poprawczy obwodu Poznańskiego.

Borzechki, In. Z. P.

Cena zboża w Poznaniu roku 1814.

Od dnia 23. do dnia 30. Września 1814. płacił korzec tutejszy à garcy 32.

Pszonicy.		Żyta.		Jęczmienia.		Owsa.		Taterki.		Grochu.		Prosa.		Kartofli.	
zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
24	—	10	—	8	15	8	—	14	—	—	—	—	—	3	—
—	—	—	—	9	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—

Kurs złota w mieście Departamentowym dnia 30. Września 1814.

Dukat Hollenderski płaci na Courant 19 zł. — gr. 7½.

Friedrichsdor Pruski — — — 32 zł. — gr. 15.